

Juliusz Siegler d'Eberswald

W dniu 26-go września 1905. zmarł w Wiedniu po długich cierpieniach, długoletni członek i były wiceprezes galicyjskiego Towarzystwa leśnego śp. Juliusz Siegler d'Eberswald, jeneralny pełnomocnik JE. Andrzeja Hr. Potockiego, c. k. radca komercyalny, kawaler orderu żelaznej korony III. kl. były c. k. starszy radca leśnictwa, tudzież były naczelnik i prezydent galic. c. k. dyrekcji lasów i dóbr państwowych, członek korespondent austr. państw. Towarzystwa leśnego, czł. czeskiego Towarzystwa leśnego i t. d. i t. d.

W nim ubył jeden z najwybitniejszych reprezentantów zawodu leśnego, zniknęła osobistość chlubnie znana tak za granicą jak i w kraju rodzinnym, pracownik, którego działalność zarówno w dziedzinie leśnictwa, jakoteż na polu ekonomii społecznej, może dopiero przyszłość należycie oceni.

Śp. Juliusz Siegler, urodzony w r. 1843. jako syn ówczesnego dyrektora dóbr ks. Montleart w Izdebniku, po ukończeniu studyów na c. k. Akademii leśnej w Mariabrunnie. wstąpił jako adjunkt lasowy do służby arcyksiężęcej w Żywcu; niedługo potem objął posadę asystenta przy katedrze botaniki na Akademii w Mariabrunnie, skąd — po złożeniu egzaminu państwowego dla samoistnych gospodarzy lasowych — został powołany przez dyrekcję ówczesnego akcyj. Towarzystwa dla wyrobu potażu w Kałuszu, na lustratora lasów. Tam, najważniejszym i prawie wyłącznym zadaniem jego było, spieniężenie drewna; i może ta właśnie okoliczność stała się powodem, iż śp. Juliusz Siegler, chociaż w swoim zawodzie powszechnie wykształcony, oddał się specjalnie działalności komercyalnemu gospodarstwa lasowego.

Z Kałusza przedsięwziął pierwszą podróż do Odessy i innych miejsc handlowych na wybrzeżu Morza Czarnego, tam poznał znaczenie targu wschodniego dla eksploatacji pralaszów wschodnio-galicyjskich i nawiązał stosunki handlowe, które też później do znacznego rozwoju doprowadził.

W czasie reorganizacji państwowej służby leśnej, powołany do służby rządowej, został mianowany c. k. Radcą przy nowo powstałej c. k. galic. dyrekcji lasów i dóbr państwowych, gdzie wkrótce powierzono mu prowizoryczne kierownictwo tejże, a już w r. 1876. gdy liczył zaledwie 33 lat — mianowany został c. k. starszym radcą, tudzież naczelnikiem i prezydentem tej dyrekcji.

Śp. Juliusz Siegler był więc z rzędu pierwszym i dotąd jedynym prezydentem c. k. galic. dyrekcji lasów i dóbr państwowych, wybranym z grona jej urzędników. Młody wówczas naczelnik Dyrekcji, obdarzony niezwykle siłą i sprężystością ducha, charakteru szlachetnego i nieugiętego, wzbudzał podziw swoją wytrwałością w pracy, znajomością ludzi, a każdego, kto z nim się zetknął, zachwycał swoją uprzejmością. Starsi wiekiem jego podwładni, uznawali bez zastrzeżeń wyższość jego zdolności i wkrótce uchodził śp. Siegler za wzorowego naczelnika, pod którego kierownictwem pracowali wszyscy chętnie i jakby na wyścigi, aby zdobyć uznanie swego dyrektora.

Trudności, jakie nowo powstała dyrekcja miała do zwalczania wobec braku komunikacji, braku zbytu, a przede wszystkim braku kredytów na najniezbędniejsze urządzenia, zostały pokonane genialnością naczelnika.

Ta upośledzona galicyjska dyrekcja lasów i domen zajęła wkrótce pod jego kierownictwem jedno z najprzedniejszych miejsc, pomiędzy władzami tego rodzaju w Austrii.

Zdawało się wówczas, iż śp. Siegler przeznaczony jest do odegrania jeszcze ważniejszej roli w państwowej służbie leśnej niż ta, jaka mu przypadła w udziale na dotychczas zajmowanym stanowisku. Stało się jednak inaczej.

Już z wiosną r. 1893. zrezygnował i objął posadę Jeneralnego Pełnomocnika Hrabstwa Potockich w Krzeszowicach.

Kto znał ambicję śp. Sieglera, jego wysokie stanowisko jakie zajmował i powszechne uznanie, jakim się już wówczas cieszył, uważał wieść o jego rezygnacji za bajkę, a to tem więcej, gdyż powszechnie żywiono nadzieję, iż wkrótce stanie u steru austriackiego leśnictwa rządowego i zdobędzie dla tej ważnej gałęzi gospodarstwa państwowego, niezbędną dla jej należytego rozwoju samodzielność.

Z bolem w sercu żegnali koledzy śp. Sieglera, opuszczającego na zawsze służbę państwową, bo przeczuwali, że rezygnacja jego będzie stratą nie tylko dla galicyjskiej dyrekcji lasów

i dóbr państwowych, lecz i dla całego austriackiego państwowego leśnictwa.

Na nowem stanowisku — mając bardzo szerokie pole działania przed sobą — pracował śp. Siegler może jeszcze z większym zapałem, jak przedtem w służbie państwowej. Wiązała go przecież z śp. Arturem hr. Potockim owa przyjaźń, która łączy szlachetne charaktery, zbytecznem więc podnosić, że na nowem stanowisku cieszył się nieograniczonem zaufaniem swojego chlebobdawcy.

Wkrótce zorganizował wszystkie gałęzie gospodarstwa i przemysłu pod jego kierownictwem stojące, a będąc zawsze przeciwnikiem tanich, chwilowych efektów, starał się zabezpieczyć im stały byt i szeroką podstawę do trwałego rozwoju.

Niepodobna wyliczać tu rezultatów, jakie śp. Siegler w zakresie swego działania osiągnął, bezwarunkowo jednak podnieść należy, iż był wskrzesicielem zapomnianych i wówczas zatopionych kopalni sierszeckich.

Na podstawie ścisłych badań powołał owe kopalnie do nowego życia, opatrzył najnowszemi urządzeniami, połączył je koleją Siersza — Trzebinia — Skawce z główną galic. arterią kolejową i z koleją transwersalną i przygotował w ten sposób niezmierne pokłady węgla do eksploatacyi.

Jego wyłączną zasługą jest, iż dziś niemal każde dziecko wie, że Galicyi nigdy opału nie zabraknie, albowiem na zachodnim jej krańcu znajdują się nieprzebrane skarby węgla, które nawet największe zapotrzebowania kraju pokryć zdołają.

W życiu publicznem śp. Siegler, oprócz kilkuletniej czynności w Wydziale Rady powiatowej w Chrzanowie, nie brał udziału; był jednak czynny dla dobra ogółu w inny sposób.

Pomimo, iż służbę państwową opuścił, pozostawał zawsze w styczności z ministerstwem rolnictwa, był również dobrze znany w ministerstwach: kolejowem, handlowem i spraw wewnętrznych, gdzie jego zdanie wysoko ceniono.

Śp. Siegler był kilkakrotnie przewodniczącym komisji egzaminacyjnej dla techników lasowych w Wiedniu i dla samoistnych gospodarzy lasowych we Lwowie, zasiadał w licznych ankietach i wydał na wezwania powyższych władz, tudzież władz krajowych, cały szereg opinii w sprawach gospodarczych, handlowych i przemysłowych, a wiele pożytecznych rozporządzeń, zawdzięcza ogół jego inicjatywie.

Na zebraniach i w towarzystwie, bywał śp. Siegler— znany z swego dobrego humoru i świetnego dowcipu — zawsze mile widzianym gościem. Najwybitniejszą jednak cechą jego charakteru była surowość w spełnianiu przyjętych na siebie obowiązków i ta nieugięta siła pracy, której nie zdołała osłabić ani śmierć najdroższego mu przyjaciela, śp. hrabiego Artura, ani tragiczny zgon jedyne go syna.

Pracował on z zapałem i poświęceniem nawet wówczas, kiedy ciężka choroba wycisnęła już piętno śmierci na jego czole. Pracował dalej, dopóki go reszta sił nie opuściła, aż w końcu całkiem ubezwładniony, musiał bezczynnie wyczekiwać chwili wybawienia od swych niezmiernych cierpień.

Cześć jego pamięci!
